

Plan 6-letni planem wielkiego nieznanego w historii Polski rozkwitu gospodarki morskiej

DZIS W NUMERZE:

Wywiad z przewodniczącym Zarządu Głównego Ligi Morskiej tow. Mieczysławem Wagrowskim

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 164 (1442)

GDAŃSK, SOBOTA 16 CZERWCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Nowy gigant socjalistycznego przemysłu

Po stalowni w Częstochowie WIELKIE ZAKŁADY CHEMICZNE W WIZOWIE podejmą za kilka dni produkcję

WROCŁAW PAP. — Po uruchomieniu nowej stalowni huty „Częstochowa” zbliża się dzień, w którym ruszy następna spórśród olbrzymich przemysłowych budowli Planu 6-letniego — wielkie nowoczesne zakłady chemiczne w Wizowie.

Zakłady Kwasu Siarkowego w Wizowie — fabryka podstawowe go produktu dla wielu dziedzin produkcji chemicznej, to najnowszy zakład tego typu w Polsce. Zakłady te powstały dzięki ściślejszemu współdziałaniu robotników i inżynierów z naukowcami, którzy przygotowali metody pracy w oparciu o bogatą wiedzę i doświadczenia uczonych Związku Radzieckiego i z całym oddaniem współpracowali przy instalacji aparatury.

Wybitni uczeni radzieccy, profesorowie: Budnikow, Jung, Rojak — już w latach 1930 — 1938 osiągnęli niespotykane rezultaty w swoich pracach badawczych w tej dziedzinie. Dla chemików Polski Ludowej cenne doświadczenia naukowców radzieckich oraz wy korzystanie dociekań naukowych prof. Zawadzkiego wskazywały właściwą drogę badań. Rezultatem ich było wypracowanie w nie spotykanym tempie oryginalnej metody produkcji kwasu siarkowego z anhydrytu. Metoda ta zna

laża pełne zastosowanie w zakładach w Wizowie.

Uruchomienie zakładów to nie tylko opanowanie nowych metod technologicznych, to również triumf projektantów, konstruktorów i wykonawców.

Całe nowoczesne wyposażenie zakładów, maszyny i agregaty za projektowane zostały i wykonane w kraju. Wielkie piece obrotowe są dziełem inżyniera Micho, a wykonała je w rekordowym czasie jedna z naszych hut. Projektodawcą potężnych urządzeń elektrofiltrów jest polski konstruktor — inżynier Solipiwo.

„Kancelarz” Adenauer przybył do Rzymu witany... protestami narodu włoskiego

RZYM PAP. W dniu 14 bm. przybył do Rzymu na zaproszenie rządu włoskiego „premier” Trizonii — Adenauer. Ogłoszono oficjalnie, że Adenauer zostanie również przyjęty przez papieża.

Dziesiątki fabryk z całej Polski dostarczyły zakładom w Wizowie urządzeń, aparatów i maszyn.

Zdolność produkcyjna tego ultra-nowoczesnego zakładu — który obok wspomnianego wyposażenia produkcyjnego posiada najnowocześniejsze urządzenia zabezpieczające zdrowie robotnika — jest kilkakrotnie wyższa od produkcji największych istniejących w kraju zakładów, wytwarzających kwas siarkowy.

Już za kilka dni polski przemysł chemiczny otrzyma nowy, potężny strumień kwasu siarkowego. Podniesie się produkcja na wózów sztucznych. Będziemy mieli coraz więcej włókna sztucznego, garbników, barwników, arty-

kułów farmaceutycznych i wielu innych wytworów naszego przemysłu chemicznego — drugiego po górnictwie przemysłu narodowego.

»Wygramy bitwę o Francję, bitwę o pokój«

Artykuł tow. J. Duclos w związku z wyborami do Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. — W dzienniku „Humanite” ukazał się artykuł Jacques Duclos na temat stanowiska Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z nadchodzącymi wyborami.

Na wstępie autor stwierdza, że podjęta przez całą reakcję — od Guy Molleta do de Gaulle’a — zaciełka kampania oszczerstw przeciwko Partii Komunistycznej doznała fiaska, spotkała się bowiem z nieufnością ze strony Francuzów, którzy obecnie zapoznali się z polityką komunistów. Jacques Duclos podkreśla, że dążenia Francuskiej Partii Komunistycznej są następujące:

Wzwa ona przede wszystkim do podjęcia kroków zmierzających do uratowania pokoju, od którego w ostatniej instancji wszystko zależy. Francuska Partia Komunistyczna domaga się demokratycznej reformy systemu podatkowego, zapewnienia równowagi budżetowej i podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Dąży ona do obrony i rozwoju rolnictwa. Proponuje podjęcie kroków mających na celu obronę własności nabytej drogą pracy i oszczędności, deklarując gotowość obrony interesów kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców.

Zrealizowanie tych postulatów — podkreśla Jacques Duclos — możliwe jest jedynie pod warunkiem wyrażenia się polityki wojny, co pozwoliłoby na znaczną redukcję wydatków wojskowych, pod warunkiem przywrócenia na szczeblu państwa narodowej oraz walki o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. W dążeniu do utrwalenia pokoju i demokracji

7.800.000 podpisów

pod apelem Światowej Rady Pokoju w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Centralny Komitet Akcji Frontu Narodowego i Czechosłowacki Komitet Obróńców Pokoju ogłosiły komunikat o dotychczasowych wynikach Plebiscytu Pokoju w Czechosłowacji.

Plebiscyt rozpoczął się w dniu 26 maja b.r. i będzie trwał do 16 czerwca włącznie. Do dnia 14 czerwca b.r. 7.872.109 obywateli czechosłowackich podpisało apel wzywający rządy pięciu mocarstw do zawarcia pokoju oraz wyraziło protest przeciwko remi-

lizacji Niemiec zachodnich i przeciwko zdradzieckiej działalności reakcji czechosłowackiej.

11 milionów w Rumunii

BUKARESZT PAP. Rumuński Komitet Obróńców Pokoju w związku z zakończeniem akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju opublikował komunikat, w którym podaje, że na terenie Rumuńskiej Republiki Ludowej zebrano ogółem 11.060.141 podpisów.

Ludność Niemiec zach. głosuje za pokojem

BERLIN PAP. W Niemczech zachodnich trwa referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji. Ogłoszone stopniowo częściowe wyniki wykazują w dalszym ciągu bardzo wysoki odsetek odpowiedzi „tak”. W mieście Fuerth, gdzie referendum odbywa się staniem wszystkich partii politycznych i różnych organizacji, głosowało do dnia 10 czerwca 9.250 mie-

szkańców. Odpowiedzi „tak” było 8.386, odpowiedzi „nie” — tylko 273, a pozostali nie zajęli stanowiska.

W Berlinie zachodnim wzięło udział w referendum dalszych 4.136 osób, z czego 3.704 odpowiedziało „tak”, 142 — „nie”, a pozostali powstrzymali się od wyrażenia swego zdania.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa do rozwiązywania gaullistowskich bojówek.

Powinniśmy — pisze Jacques Duclos — wzmocnić nasze wysiłki aby sparaliżować ostatecznie propagandę kłamstw. Powinniśmy wyjaśniać po bratersku pracującym socjalistom, że ich przywódca zdradza sprawę socjalizmu. Powinniśmy wzywać ich do

wspólnej walki o chleb, pokój i wolność. Wskażmy drogę sojuszu pracującym katolikom, wszystkim patriotom oszukany przez de Gaulle’a, nie chcącym iść drogą zdrady. Będziemy z całą energią walczyli w ciągu ostatnich dni przed głosowaniem, oczywiście niezłomną wolą zwycięstwa. Dnia 17 czerwca wygramy bitwę o Francję, bitwę o pokój.

Pod opieką policji grasują gaullistowskie bojówki

PARYŻ PAP. — W miarę zbliżania się dnia wyborów wzrasta się działalność bojówek gaullistowskich, które usiłują zakłócić akcję propagandową Francuskiej Partii Komunistycznej. Bojówkarze atakują coraz częściej komunistów rozkładających afisze wyborcze. Wypadek taki zdarzył się ostatnio między innymi w Bezancon. Napastnicy zjawili się na dwóch samochodach ciężarowych, z których jeden należał do gaullistowskiego zastępcy mera. Następnie zaatakowany został przez bojówkarzy miejscowy lokal Partii Komunistycznej. Kan dydat gaullistowski okręgu Alpes Maritimes generał Corniglion-Molinie odbywa swe podróże przedwyborcze pod eskortą bojówkarzy gaullistowskich w 10 samochodach. W jednej z miejscowości eskorta generała napadła z nożami na grupę komunistów naklejących afisze. Dwóch robotników odniosło rany.

Gaullistom sekunduje w wielu wypadkach policja, zdzierając afisze komunistyczne i dokonu-

jąc aresztowań wśród działaczy komunistycznych. Np. w XV dzielnicy Paryża policja aresztowała przeszło 30 osób za rozklejanie afiszów Partii Komunistycznej.

Fakt, że prawnicy przywódcy socjalistyczni z SFIO zawarli w różnych okęgach koalicję z gaullistami, ukrywającymi się pod firmą innych partii wywołuje oburzenie w masach robotniczych.

W wielu wypadkach członkowie SFIO zapowiadają, że będą głosowali na listy unii republikańsko-antyszarystowskiej i ruchu oporu. O deklaracjach takich donoszą m. in. z okręgu paryskiego, z Tulonu, Nancy, departamentu Lot et Garonne itd. Grupa członków SFIO zerwała ze swym stronnictwem i wstąpiła do Partii Komunistycznej.

Do kampanii wyborczej miesza się często wysoki kler, nawołując do głosowania na kandydatów reakcji.

Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym donosi, że subskrypcja na komunistyczny fundusz wyborczy przekroczyła 100 milionów franków. Przeciętnie subskrybca przynosiła 2 miliony franków od chwili jej rozpoczęcia.

Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich Francuzów do kontynuowania tej akcji oraz do głosowania na listy republikańskiej i anty-szystowskiej unii oporu, aby zapewnić zwycięstwo demokracji, postępowi i pokojowi.

Rośnie Polska na morzu

„Nasze osiągnięcia na morzu — to dzieło klasy robotniczej, mas pracujących i inteligencji twórczej”. Tak brzmi jedno z hasel tegorocznych Dni Morza.

Wyniki pracy narodu polskiego nad Bałtykiem na przestrzeni ubiegłych sześciu lat to nasza duma, chluba i triumf.

Odzyskany, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerem, 500 kilometrowy dostęp do morza, utrwalone na wieki, dzięki polityce Związku Radzieckiego, nasze morskie granice, odbudowane i zagospodarowane porty, rosnąca z każdym rokiem flota handlowa, własne stocznie, produkujące polskie statki, zaprojektowane przez polskich inżynierów, zbudowane rekoma polskiego robotnika, kilkadziesiąt statków licząca nowa flota rybacka — oto osiągnięcia władzy ludowej, wyniki pracy narodu nad zbudowaniem socjalistycznej gospodarki morskiej.

Jakże wielki etap historyczny, jak wielka przełamała dzieli dzień dzisiejszy na Wybrzeżu od gospodarki morskiej w okresie rządów sanacji.

Stworzona pracą klasy robotniczej i kosztem nędzy całego narodu Gdynia, służąca interesom kapitalistów zagranicznych i rodzimych, jakże niepodobna jest do dzisiejszej, rozwijającej się stale robotniczej Gdyni, służącej interesom mas pracujących, służącej gospodarce narodowej.

Jakże inny jest dzisiejszy Gdańsk — miasto wyrastające z gruzów, Gdańsk — port zdolny przeladować dziesiątki statków dziennie, Gdańsk, w którym budujemy nowe pełnomorskie — nasze okręty, od Gdańska przedwojennego — naradzia dławienia naszej gospodarki, Gdańsk, który został wyrwany z żywota ciała Polski przez imperialistów anglo-amerykańskich, przy współudziale polskich rekinów kapitalistycznych i zdrajców narodu — ówczesnych „rządów” kraju — po to, by służyć obcym, nie na rodowym interesem, by bogacić nie naród polski, lecz garstkę kapitalistów.

Nie podobny jest dzisiejszy Szczecin z nowymi kanałami i nabrzeżami, dźwigami i taśmowcami do Szczecina — trzeciorzędnego portu, skazanego na po-

wolne zamieranie przez hitlerowski system gospodarczy. W niczym nie są podobne wczorajsze pustki pola i płaski Swinoujście do dzisiejszych basenów, nabrzeży, chłodni największej w Europie — do budującej się nowej bazy rybackiej.

Miejsce „korytarza” łączącego kraj ze skrawkiem wybrzeża „mocarstwowej” Polski Piłsudskich, Becków i Rydzów zajęła 500 kilometrowa granica morska narodu polskiego — granica państwa ludowego.

Dziś morze stało się nieodłączną częścią całej naszej narodowej gospodarki i zajęło poważne miejsce w życiu całego narodu. Dziś nie sposób oddzielić pracy marynarza od wysiłków budowniczych Warszawy. Stocznie są bliskie i zrozumiałe dla hutnika, gisera i robotnika zakładów metalowych Śląska, Częstochowy, Krakowa i Wrocławia, bo oni produkują blachy, części, maszyny do budowy okrętów. Robotnik w Łodzi rozumie i zna morze nie tylko dlatego, że samochody Centrali Rybnej przywożą mu rybę, nie tylko dlatego, że przyjeżdża na wczasy, tam gdzie dawniej „bawiła się” burżuazja, ale i dlatego, że produkuje przedzie i płótno na sieci. Cały naród bierze dziś udział w tworzeniu nowego życia na Wybrzeżu — w budowie pokoju jego gospodarki morskiej. Naród polski przekształcając się w naród socjalistyczny staje się również narodem morskim.

I dlatego dzisiejsze Dni Morza są inne niż przedwrzesniowe „święto morza”, którym sanacja starała się pokryć nicosć swego systemu gospodarzenia na morzu, oszukać naród frazesami o „morskiej potęgę”.

Dziś wszyscy z dumą patrzymy na nasze porty, stocznie i rybotówstwo. Radością i dumą napawa nas widok polskiej bandery, łopocącej na wietrze, bandery, pod którą nasi marynarze, wykonujący wielkie zadania Planu 6-letniego, przemierzają morza i oceany, roznosząc do wszystkich portów wieść o ojczyźnie ludzi wolnych, o zdecydowanej woli Polaków, zjednoczonych we froncie narodowym — walki o pokój, o socjalizm, o pokojową współpracę narodów.

Z komentarzy prasowych wynika, że wizyta Adenauera w Rzymie wiąże się z przygotowaniem przez Waszyngton planem dalszego zacieśnienia współpracy z rządem włoskim w kierunku przyspieszenia realizacji planu Schumana i włączenia przemysłu włoskiego do superkartelu zachodnio-europejskiego, który ma stanowić gospodarczą bazę agresji.

Włoski Komitet Obróńców Pokoju ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że do Rzymu przybył Adenauer — przedstawiciel najbardziej reakcyjnych grup politycznych Niemiec zachodnich i rzecznik podżegaczy wojennych. Komitet stwierdza, że naród włoski nie dopuści do wskrzeszenia osi włosko-niemieckiej.

Przybycie „premiera” Trizonii Adenauera do Rzymu wywołało szereg manifestacji protestacyjnych robotników, byłych partyzantów oraz rodzin obywateli, zamordowanych lub deportowanych przez Niemców w czasie okupacji Włoch.

Dziennik „Unita”, omawiając wizytę Adenauera stwierdza, że przybycie „kancelarza” Trizonii jest obelgą dla Rzymian.

Ambasador brytyjski grozi zamieszkami... Kierownik Anglo-Irańskiego Towarzystwa odmawia wydania dokumentów Bezczelne metody imperialistów w Iranie

LONDYN PAP. Jak wynika z doniesień teherańskiego korespondenta agencji Reutersa, ambasador angielski w Iranie Shepherd przemawiając 13 czerwca na konferencji prasowej groził rządowi irańskiemu „niebezpiecznymi zamieszkami” w zagłębiu naftowym, jeżeli nie ustanie propaganda „antyangielska”.

LONDYN PAP. Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że kierownik przedsiębiorstw Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Abadanie — Drake odmówił przekazania dokumentów i sprawozdań Towarzystwa pełnomocnikom irańskim.

Odpowiedź premiera Mossadika na list Trumana

MOSKWA PAP. Jak podaje z Teheranu Agencja Tass, w prasie irańskiej opublikowany został tekst odpowiedzi premiera Mossadika na pismo Trumana w sprawie nacjonalizacji przez rząd irański przemysłu naftowego w Iranie.

Premier Mossadik w znacznej części swej odpowiedzi Trumana porusza przyczyny oburzenia

panującego w Iranie na działalność b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Odnosnie samej ustawy o upaństwowieniu, Mossadik stwierdza, że Medżlis i senat Iranu uchwalając ją absolutnie nie naruszyły zasady równości i sprawiedliwości.

Odnosnie przekazania interesów i przedsiębiorstw b. Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego, jak również uregulowania jego rachunków z Iranem, premier Mossadik oświadcza, że jest to sprawa wewnętrzna Iranu i rząd irański nie może z tego powodu prowadzić rozmów z kimkolwiek innym, niż przedstawicielami b. Anglo-Irańskiego Tow. Naftowego.

Dziennik „Besum Cajande” w artykule wstępnym zwraca uwagę na fakt, że w odpowiedzi premiera irańskiego Mossadika na list Trumana „nie ma ani słowa protestu i nie wyrażono nawet chociażby niezadowolenia” z powodu ingerencji Trumana w sprawę wewnętrzną Iranu. Dziennik charakteryzuje odpowiedź Mossadika jako „służalcze i poniżające sprawozdanie z sytuacji wewnę-

trnej Iranu” i uważa, że ten ton odpowiedzi „stanowi obelgę dla narodu irańskiego”.

Wielkie straty agresorów w Korei

PEKIN PAP. Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej komunikuje w dniu 14 bm., że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odpierają z powodzeniem na wszystkich frontach zaciekle ataki nieprzyjaciela.

Na centralnym i wschodnim froncie oddziały Armii Ludowej w ciągu ostatnich dwóch dni zadały nieprzyjacielowi straty w ludziach, wynoszące powyżej 6 tys. żołnierzy i oficerów.

Zniszczonych zostało ponad 10 ciężkich dział i 13 czołgów. Oddziały Armii Ludowej zdobyły przeszło 2100 karabinów.

Oddziały anglo-amerykańskich agresorów i marionetkowe wojska lijsymańskie, mimo ogromnych strat, rzucają do walki nowe rezerwy, usiłując posunąć się na północ.

W dniu 14 bm. strącono 8 samolotów nieprzyjacielskich.

Duży oddział wojsk Bao Dai'a przeszedł na stronę Wietnamskiej Armii Ludowej

PARYŻ PAP. Prasa donosi, że pułkownik Trinh Minh Thee, szef sztabu wojsk Kaodaistów — sekty religijnej w Kocinchinie, grupujący 2 miliony osób — który popierał dotychczas Bao Dai'a, przeszedł wraz ze swymi wojskami na stronę Wietnamskiej Armii Ludowej. Oficjalny komunikat oblicza liczebność tych wojsk na 1600 żołnierzy i oficerów, w rzeczywistości jednak chodzi o pełną większość liczb.

Zadania gromadzkich zebrań przedżniwnych

Żniwa oraz omloty tegoroczne będą wymagały od chłopów więcej wysiłku i pracy niż w roku ubiegłym. Spodziewamy się bowiem większych plonów zarówno w sianie, jak w żniwie. Te wyższe plony zaważamy temu, że państwo zaopatrzyło chłopów w znaczne ilości nawozów sztucznych (prawie o 10% więcej niż w sezonie ubiegłym), w nasiona kwalifikowane (przeszło 40 proc. więcej) oraz w wiele środków technicznych, jak zwiększoną ilość siewników rzędowych, co umożliwiło chłopom znaczne rozszerzenie siewu rzędowego itp.

Do uzyskania tych dobrych wyników przyczynili się również sami chłopcy dzięki współzawodnictwu w walce o podniesienie plonów z hektara i coraz częstszemu stosowaniu zasad nowoczesnej agrotechniki.

Żniwa są ukoronowaniem i nagrodą za ciężką całoroczną pracę, należy je też przeprowadzać szybko, racjonalnie i oszczędnie, wystrzegając się wszelkich strat.

W sprawnym przeprowadzeniu żniw winny odegrać wielką rolę zebrań przedżniwnych, które będą się odbywać w całym kraju od 17 — 25 czerwca w każdej gromadzie.

Na zebraniach należy omówić najracjonalniejsze metody sprzętu poszczególnych zbóż, korzyści, jakie dają wczesne porównyki ściernisk oraz siew poplonów itp. sprawy fachowe.

Ale zadanie zebrań gromadzkich nie może się do tego ograniczyć. Należy również skontrolować i zarejestrować wszystkie maszyny żniwno-omlotowe, znajdujące się u bogaczy wiejskich na terenie gromady. Tam, gdzie maszyny wymagają remontu, a właściciel nie chce go dokonać, należy maszynę wyremontować na jego koszt na zasadzie dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Nie wolno dopuścić, aby podczas żniw maszyny prywatnych posiadaczy służyły jako źródło przyzysku, lub stały beczynne. Zmechanizowanie bowiem prac przy żniwach, a zwłaszcza przy omlotach, gwarantuje szybkie przeprowadzenie sprzętu zbóż oraz prędkie omloty. Zapobiega poza tym stratom, jakie są nieuniknione przy wlokących się tygodniami żniwach, dokonywanych ręcznie.

Na zebraniu gromadzkim należy omówić również sprawę porozumienia się z najbliższym SOM-em, względnie POM-em, aby zabezpieczyć sobie — oprócz własnych maszyn gromadzkich (o ile ilość ich jest niewystarczająca) — również pomoc maszyn tych instytucji.

Następnym, nie mniej ważnym zadaniem zebrań gromadzkich będzie ustalenie szczegółowego planu pomocy sąsiedzkiej we wszystkich pracach, a więc przy żniwach, pracach polnych, jak podorywki, wreszcie — przy omlotach. Bez należytej rozplanowanej i realizowanej pomocy sąsiedzkiej mogą się znaleźć w wielkich trudnościach biedne gospodarstwa chłopskie, które nie mają własnego sprzętu oraz rodziny bezdzietne lub obciążone małymi dziećmi.

O wynikach żniw decydują nie tygodnie, ale dni. Nie można dopuścić, aby biedni chłopcy czekali na pomoc sąsiedzką, przy obysypującym się zbożu, lub moknących na deszczu sнопach. Wszystko musi być wykonane sprawnie, szybko i we właściwym czasie.

Jak z tego wynika zebrania gromadzkich winny być fundamentem, na którym opierać się będzie cała akcja żniwno-omlotowa w gospodarstwach indywidualnych. Za sprawne przeprowadzenie żniw odpowiadają rady narodowe.

Dlatego też nasze organizacje partyjne w Radach Narodowych i gromadach winny wspólnie z kołami ZSL, ZSCh, ZMP rozwijać akcję uświadamiającą o ważności zebrań gromadzkich. Muszą one również dopilnować, aby zebrania wszędzie się odbyły i powzięły konkretne uchwały. W miarę zaś postępu żniw i dalszych prac należy kontrolować, czy uchwały są dobrze wykonywane. Zwłaszcza należy dopilnować należytego wykonywania pomocy sąsiedzkiej i udaremniać machinacje kulaków, którzy — jak wykazuje doświadczenie ubiegłych lat — starają się pomoc sąsiedzką sabotować.

Przewyższyli w bestialstwach hitlerowskich katów

Najpotworniejsze zbrodnie znaczą drogę amerykańskich najeźdźców w Korei

Artykuł M. Owsiannikowej w „Prawdzie”

MOSKWA PAP. Członkini Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — M. Owsiannikowa zamieściła po powrocie z Korei artykuł na łamach „Prawdy”, w którym kreśli obraz potwornych zbrodni popełnionych na narodzie koreańskim przez interwentów amerykańsko-angielskich.

Po tym, co ujrzałyśmy na ziemi koreańskiej — pisze autorka — komisja postanowiła jednomyślnie opowiedzieć całej miłującej pokój ludzkości o krwawych zbrodniach, popełnianych w Korei przez morderców amerykańskich. Postanowiłyśmy nieustannie domagać się położenia kresu wojnie w Korei.

Wiele przemawia za tym, że anglo-amerykańscy najeźdźcy po stanowili w swym szaleństwie wytyć cały naród koreański. Członkinie komisji widziały na własne oczy, jak na spokojne miasta i wsie koreańskie, a nawet na pola rzucane są stałe tysiące burzących i zapalających bomb oraz balony napełnione napalmem. Widziały jak lotnicy amerykańscy polują doświadnie na każdego człowieka, którego dostrzegą na drodze lub podczas pracy w polu.

W odległości 2 km od miasta Anjak — pisze Owsiannikowa — otwarto przy nas masowe groby. W jednym z nich ujrzałyśmy zwłoki dorosłych, drugi — wypchniony był zwłokami dzieci, zaś w trzecim ujrzałyśmy zwłoki kobiet z dziećmi uwiązany na plecach.

W mieście Sinczen agresorzy amerykańscy zgładzili około 25 tysięcy ludzi. Mieszkańców miasta zapędzili inkwizytorzy XX wieku do jaskiń i rozstrzelali ich z karabinów maszynowych. W jednej z jaskiń Amerykanie obalili benzyną i podpaliли 140 Koreańczyków, to samo uczynili z 479 patriotami koreańskimi w innej jaskini.

Owsiannikowa podkreśla, że Amerykanie, popełniający krwawe zbrodnie w Korei, są szerszą grupą zbrodniarzy dokonujących

gólnym sadyzmem pastwią się nad kobietami. Ich bestialstwo wobec Koreańek nie ma wprost granic. W każdej chwiloce okupowanej przez Amerykanów miejscowości organizowane są w myśl specjalnego rozkazu dowództwa amerykańskiego domy publiczne. Podczas okupacji Phenianu wydzielona została na domy publicznej cała dzielnica. Około 3.000 koreańskich dziewcząt i młodych kobiet sprowadzonych zostało przymusowo do tej dzielnicy, po czym oficerowie i żołnierze amerykańscy i angielscy gwałcili je. Większość nieszczęśliwych kobiet została następnie zabita. Za stawianie oporu stosowane były wyjątkowo tortury. Kobiętom odcinano piersi, wyłupywano oczy, przypalano je gorącym żelazem itd.

Każdy z przytoczonych w raporcie komisji faktów — pisze

Rząd angielski prześladowa za głoszenie prawdy o Korei

LONDYN PAP. Monika Felton należąca od wielu lat do partii labourystowskiej, została usunięta przez rząd ze stanowiska przewodniczącej stowarzyszenia rozbudowy miasta Stevenage. Powodem tej decyzji rzędu był fakt, że Monika Felton bawiła niedawno w Północnej Korei z między narodową delegacją kobiet i po powrocie zdemaskowała zbrodnie agresorów anglo-amerykańskich w Korei.

Monika Felton w oświadczeniu złożonym przedstawicielom prasy stwierdziła: „Prawda o Korei jest tak przerażająca, że nie nie zdolał mnie zmusić do milczenia. Usuniecie mnie ze stanowiska przewodniczącej stowarzyszenia rozbudowy miasta Stevenage jest próbą zdyskredytowania mnie w oczach całego świata. Rząd brytyjski boi się, aby kraj poznał prawdę o tym, co się dzieje w Korei. Zbrodniach dokonujących

Nikomnie nie zabraknie węgla na zimę

Nowy system rozdziału umożliwi

pełne zaopatrzenie ludności w opał

Wywiad z ministrem handlu wewnętrznego tow. Dietrichem

WARSZAWA PAP. Minister handlu wewnętrznego, dr Tadeusz Dietrich udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP na temat wprowadzonego ostatnio nowego systemu dystrybucji węgla.

Na pytanie — w jakiej mierze system ten przyniesie poprawę w zaopatrzeniu ludności w opał, min. Dietrich odpowiedział:

Nowy system dystrybucji węgla został oparty na analizie tych usterek, które w latach ubiegłych powodowały zaburzenia w zaopatrzeniu. Celem jego jest usunięcie tych usterek i zapewnienie konsumentowi znacznie dogodniejszych i sprawliwszych warunków zakupu. Podkreślił przy tym wypada, iż poza mniej lub więcej doskonałym systemem dystrybucji, o zaopatrzeniu decyduje również wielkość masy towarowej przeznaczonej na pokrycie potrzeb konsumenta. Pod tym względem rok 1951 stanowi dalszy krok naprzód. Trzeba zaznaczyć, że w roku tym przeznaczono na zaopatrzenie rynku w opał pod różnymi postaciami (sprzedaż wolno-rynkowa, deputaty, opał administracyjny) łącznie 14 mln. ton węgla, podczas gdy konsumcja na cele opałowe wynosiła w Polsce przedwojenowej (przy 35 mln. ludności) zaledwie 6,5 mln. ton.

Szczególnie uderzające są cyfry wzrostu zużycia węgla na

wsł. Więc zużywa dzisiaj, biorąc pod uwagę wszystkie środki opałowe (a więc również drewno, torf itd.) zgorą 3-krotnie więcej opału, aniżeli przed wojną. Jeśli się doda, że ilość przeznaczona na rynkowe cele opałowe jest w roku bież. o 10 proc. wyższa, aniżeli w roku ub., że wydobyte torfu w sektorze uspołecznionym wzrosło w stosunku do roku ub. z górą 5-krotnie i że poważnie wzrasta również ilość drewna opałowego — trzeba stwierdzić, iż zaopatrzenie rynku w opał ulega poprawie.

— Jakże są zasadnicze założenia nowego systemu dystrybucji?

— Nowy system dystrybucji opiera się na 6 zasadniczych założeniach:

Po pierwsze — wprowadza spręcyzoną organizację zaopatrzenia zarówno w miastach jak i na wsi;

po drugie — przewiduje bardzo znaczne rozszerzenie sieci punktów, w których można nabyć węgiel w większych ilościach, dzięki stworzeniu tzw. dzielnicowych biur opałowych;

po trzecie — obok zagęszczenia sieci punktów sprzedaży hurtowej (DBO) utrzymuje nadal ciągłą sprzedaż węgla w sklepach detalicznych;

po czwarte — przy sprzedaży węgla w DBO, jako zasadniczą jednostkę zaopatrzenia wprowadza lokal mieszkalny, co przy współpracy komitetów blokowych daje pewność najbardziej uzasadnionego zaopatrzenia w węgiel;

po piąte — przewiduje dostawę węgla w zasadzie do siedziby odbiorcy;

po szóste — opiera cały system zaopatrzenia na poważnych rezerwach węgla, istniejących już w terenie, gwarantując tym samym ciągłość obsługi.

— Na czym polega organizacja dystrybucji na wsi?

— Dotychczas węgiel przeznaczony dla wsi przekazywany był w dużej części do składów w miastach powiatowych, z których ko rzysłała zarówno ludność miejska jak i ludność wiejska. Z drugiej strony nabywcy więcej części kupowali węgiel w wielkich miastach ze składów obliczonych na zaopatrzenie ludności miejskiej. Powodowało to nie-

ustanne skargi, a poza tym uniemożliwiało terenowym gminnym spółdzielniom panowanie nad sytuacją. Obecnie cała pula węgla wiejskiego przekazana zostanie wyłącznie do dyspozycji gminnych spółdzielni, których komitety członkowskie będą mogły dzięki temu skutecznie dopilnować prawidłowości rozdziału.

— Na czym ma polegać rola dzielnicowych biur opałowych?

— Dzielnicowe biura opałowe, powstające w zasadzie na bazie detalicznych składów węgla, obsługiwać będą „dzielnicę opałową”, zamieszkałą średnio przez ok. 5000 osób. DBO przyjmować będą zamówienia od nabywców w dwóch terminach, przy czym za każdym razem — na połowę ich rocznego zapotrzebowania. Zapotrzebowanie to będzie ustalane na podstawie zaświadczeń komitetów blokowych. Do zakupu w DBO uprawnieni są wszyscy konsumenci, nie korzystający z węgla deputatowego.

Każda dzielnica opałowa podzieli na 5 podokręgów, a każdy z tych podokręgów mieć będzie 15 dni na załatwienie zakupów w DBO, co zlikwidować musi jakiegokolwiek kolejki i niepotrzebne straty czasu. Przyjęte za mówienia będą realizowane w ciągu 15 dni. W ten sposób dostawa pierwszej połowy zapotrzebowania do siedziby odbiorców odbędzie się w okresie od 1 lipca do końca września, dostawa zaś drugiej połowy — w okresie od 1 stycznia do 1 marca 1952 r.

— Od czego zależy, zdaniem ob. ministra, pełne powodzenie tego systemu?

— Pełne powodzenie nowego systemu zależy z jednej strony od prawidłowego wykonania w terenie wytycznych uchwały Prezydium Rządu, z drugiej zaś — od włączenia się do akcji w jak największej mierze, obok organizacji partyjnych również czynników społecznego pod postacią komitetów blokowych, organizacji społecznych, jak też związków zawodowych. Chodzi o to, aby wszyscy zrozumieli, iż rozporządzała ilość środków opałowych zapewnia pełne pokrycie potrzeb całej ludności i że jeśli aparat dystrybucyjny poparty autorytetem i współpracą czynników społecznego zapewni prawidłowy rozdział rozporządzalnych ilości, nikt w Polsce w bież. sezonie opałowym nie powinien mieć trudności z nabyciem węgla.

Absurdalne argumenty przedstawicieli mocarstw zachodnich

zmierzają do niekończącego się przewlekania konferencji

PARYŻ PAP. Odbyte 14 czerwca pod przewodnictwem przedstawiciela Wielkiej Brytanii Daviesa 70 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw nie przyniosło żadnego postępu.

Jessup, usiłując wywołać wrzenie, jakoby w stanowisku delegacji radzieckiej istniała niekonsekwencja, zapytał dlaczego delegacja ZSRR zgłosiła swą propozycję odnośnie paktu atlantyckiego i baz wojennych USA nie na samym początku konferencji.

Przedstawiciel ZSRR wskazał na absurdalność oświadczenia Jessupa, mówiąc:

Jeśli pan Jessup stosuje tego rodzaju metody, aby przedstawić stanowisko radzieckie jako niekonsekwentne — powiedział Gromyko — to tłumaczy się to tylko tym, że rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, sprzeciwiające się propozycji radzieckiej w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, nie mają żadnych zasługujących na uwagę argumentów przeciwko propozycji radzieckiej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies, który oświadczył głośno, że jeśliby postanowiono włączyć do porządku dziennego punkt o pakcie atlantyckim i bazach wojennych Stanów Zjednoczonych, to „skazałoby to rzekomo ministrów na prowadzenie całkowicie

bezcelowych rokowań, które by do niczego nie doprowadziły”.

W odpowiedzi Gromyko stwierdził, iż rząd radziecki uważa o-mówienie sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie tylko za celowe, lecz za bezwarunkowo konieczne.

Jest rzeczą smutną — powiedział Gromyko — iż rządy trzech mocarstw i ich przedstawiciele na naszej konferencji stosują taktykę niekończącego się przewlekania konferencji. Nasze stanowisko w tej sprawie — w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jest do brzo znane. Nie zamierzamy rezygnować z naszej propozycji. Następnego posiedzenie wyznaczono na 15 bm.

Górnicy polscy manifestują swą solidarność z masami pracującymi całego świata w walce o pokój

KATOWICE PAP. W dniu 14 bm. odbyły się na Śląsku potężne wiece, na których społeczeństwo tego okręgu przemysłowego zamianifestowało z okazji obrad Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników

— swoją nierozdzielną solidarność z masami pracującymi, walczącymi o pokój.

Na wiecu w KATOWICACH do 30-tysięcznej rzeszy zebranych przemawiał przewodniczący Centralnego Komitetu Zw. Zawodowego Górników ZSRR Iwan Rossochinski, który przekazał bojowe, serdeczne pozdrowienia od górników radzieckich.

Przemawiał również górnik z Gwinei Francuskiej Savane Morelandian i przewodniczący ZG Zw. Zaw. Górników Polskich poseł Marian Czerwinski.

Na wiecu w SOSNOWCU przemawiał, członek delegacji radzieckiej Aleksejew, oraz delegat górników chińskich Jang Cziang-thang.

W wiecu w ZABRZU udział wzięli sekretarz generalny Zrzeszenia Henri Turrel, delegat górników NRD Maks Fritsch i przewodniczący Związku Górników Węgierskich Józef Podhornik.

Podobny wiec z udziałem delegata górników zachodnio-niemieckich, przedstawiciela górników Luksemburga Schroedera i delegata górników czeskosłowackich Sliwy odbył się w BYTOMIU.

3-lecie prezydentury Klementa Gottwalda

PRAGA PAP. Dnia 14 bm. minęła trzecia rocznica wyboru Klementa Gottwalda na stanowisko prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej. W związku z tym prasa czechosłowacka zamieściła artykuły, podkreślające wielkie zasługi prezydenta Gottwalda dla rozwoju republiki na drodze do socjalizmu.

Radzieccy specjaliści pomagają nam w walce ze stonką

WARSZAWA PAP. — Jak już informowaliśmy, ogniska stonki ziemniaczanej wykryto dotychczas w woj. zielonogórskim, poznańskim, wrocławskim i w jednej z miejscowości woj. bydgoskiego. Wszędzie, gdzie pojawiła się stonka ziemniaczana, służba ochrony roślin przystąpiła natychmiast do jej zwalczania, dzięki czemu niebezpieczeństwo rozszerzenia się tego groźnego szkodnika zostało na razie opóźnione.

W związku z możliwością pojawienia się nowych ognisk stonki, służba ochrony roślin, wspólnie z rolnikami i młodzieżą prowadzi systematyczne przeglądanie upraw ziemniaczanych.

Lustracje rozpoczęły się z początkiem czerwca i są prowadzone systematycznie. W lustracjach biorą udział specjalne ekipy poszukiwawcze pod kierownictwem służby ochrony roślin oraz wszyscy rolnicy i młodzież szkolna. W woj. szczecińskim podczas pierwszej lustracji ujawniono 9 ognisk stonki. Ogniska te zostały natychmiast wyniszczone.

W woj. koszalińskim w poszukiwaniu ognisk stonki ziemniaczanej i jej zwalczaniu bierze udział radziecki specjalista ochrony roślin inż. Iwan Frolakin.

W b.r. służba ochrony roślin znacznie lepiej przygotowała się do zwalczania stonki ziemniaczanej niż w r. ub. Zgromadzone większe ilości środków chemicznych oraz sprowadzone z Związku Radzieckiego i Czechosłowacji szereg najnowocześniejszych aparatów do opryskiwania upraw. Na cały okres zwalczania stonki ziemniaczanej udział nam pomocy radzieccy specjaliści ochrony roślin, którzy na zaproszenie polskiej służby ochrony roślin przybyli do województwa na bardziej zagrożonych niebezpieczeństwem stonki i pomagają swoją wiedzą i doświadczeniem w skutecznym jej zwalczaniu.

Dnia 13 VI b.r. zmarł
STANISŁAW WITOLD OBMIŃSKI
przeżywszy lat 47
W zmarłym tracimy wybitnego pracownika nauki i nieodżałowanego kolege.
REKTOR, SENAT I RADA WYDZIAŁU
ARCHITEKTURY POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

WZMACNIJĄC SIŁĘ GOSPODARCZĄ I OBRONNĄ POLSKI NA MORZU

przyczyniamy się do rozkwitu naszej Ojczyzny

Wywiad z przewodniczącym Zarz. Głównego Ligi Morskiej tow. Mieczysławem Wągrowskim

W związku z rozpoczynającymi się „Dniami Morza” zwróciliśmy się do przewodniczącego Zarządu Głównego Ligi Morskiej tow. Mieczysława Wągrowskiego z prośbą o podzielenie się z nami swymi uwagami na temat zadań i celów tej organizacji.

Nowa Liga Morska powstała z połączenia Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej na wspólnym zjeździe w kwietniu ub. roku w Szczecinie. Zjazd połączeniowy nakreślił zadania naszej organizacji, wynikające z założeń wielkiego Planu 6-letniego, przewidującego m. in. ogromny wzrost produkcji przemysłu stocznego, powiększenie się stanu floty i ilości przeładunków, unowocześnienie metod pracy w portach i na statkach, podniesienie poziomu technicznego rybołówstwa, ze szczególnym uwzględnieniem rybołówstwa dalekomorskiego. W toku realizacji Planu 6-letniego rozwinię się również żegluga śródlądowa, stanowiąca uzupełnienie żeglugi morskiej i umożliwiająca korzystanie z naszego wybrzeża morskiego innym krajom demokracji ludowej.

Dawniej sprawy morskie traktowane były w Polsce jako pewnego rodzaju egzotyka. Dziś morze stało się dla nas wielkim warsztatem pracy, w którym wykonywać potęgę i dobrobyt ojczyzny. Dla morza pracują nie tylko tysiące stoczników, portowców, marynarzy, inżynierów i techników tu, na Wybrzeżu, lecz także całe państwo, w tym i ludność. Węgiel wydobyty na Śląsku płynie morzem do innych krajów, dając nam cenne dewizy, umożliwiając zakup zagranicą niezbędnych dla rozwoju naszej gospodarki towarów, hutę wytopiają stal, z której budujemy statki, fabryki całej polskiej produkcji, materiały służące umocnieniu i rozwojowi naszej gospodarki morskiej. Z Wybrzeża węgla kraju idą pociągi z ładunkami importowanych dóbr inwestycyjnych, maszyn i surowców przemysłowych. Wybrzeże zaopatruje kraj w ryby morskie.

Morze jest szkołą hartu i entuzjizmu pracy dla ludowego państwa. W sprawach polskiego morza manifestuje się wspólna jedność i zwartość naszego narodu, gotowego do najwyższej ofiarności w pracy i w walce, gdy chodzi o rozbudowę naszej potęgi nad Bałtykiem i wzmocnienie obronności naszej granicy morskiej.

Pogłębiać świadomość, że Polska po raz pierwszy w swych dziejach i zarazem na zawsze stała się państwem morskim, że o sprawy morskie troszczyć się musi każdy polski obywatel w całym kraju, przy każdym warsztacie pracy, szeroko popularyzować osiągnięcia Polski Ludowej na Wybrzeżu i na morzu — to jedno z czołowych zadań naszej organizacji.

Dlatego też Liga Morska wyjaśnia najszerszym masom naszego społeczeństwa wielkie znaczenie gospodarcze i polityczne morza dla naszego ludowego państwa, dla jego przyszłego rozwoju. Uczy kochać pracę robotnika portowego, trud marynarza, uczy kochać statki budowane ręcznie koczującymi Solidkami i Makowskimi. Zacieśnia więzi społeczeństwa z ludową Marynarką Wojenną, czuwającą na rubieżach morskich nad bezpieczeństwem naszego kraju i jego twórczej pokojowej pracy.

Liga Morska jako organizacja masowa wiąże naród z ludźmi i sprawami morza, wyjaśnia i popularyzuje Plan 6-letni na odcinku morskim, umożliwianie morza przekuwa w realny wysiłek dla dobra Polski Ludowej.

Liga Morska pomaga w wychowaniu i przygotowywaniu do pracy — w oparciu o Związek Młodzieży Polskiej — ofiarnych, czynnych i odpornych ideowo na podstępne wrogi imperialistycznych agentur — przyszłych ma-

rynarzy polskiej floty handlowej i wojennej, pracowników polskich portów, rybaków dalekomorskich.

Wiemy tu, na Wybrzeżu, jak wiele daje nam pomoc i przykład Związku Radzieckiego w dziedzinie rozbudowy, unowocześnienia i oparcia na nowych, socjalistycznych podstawach naszej gospodarki morskiej. Przygotowując młodzież do pracy na morzu, dążyć musimy do jak najszybszego przyswojenia jej wspaniałych osiągnięć radzieckich w dziedzinie żeglugowo-portowej. Zbliży ją to jeszcze bardziej do wielkiego Kraju Rad, nauczy cenić i kochać naszych przyjaciół radzieckich, bohaterów młodzieży stalinowską, budującą w swym kraju komunizm.

Zadania swoje Liga Morska realizuje drogą propagowania wśród społeczeństwa i organizowania w całym kraju wszelkiego rodzaju sportów wodnych, drogą masowego szkolenia szerokich rzesz młodzieży w dziedzinach, mających bezpośredni związek z pracą na morzu, jak żeglarsstwo, pływani, modelarstwo szkatułkowe, w zakresie nawigacji, meteorologii, sygnalizacji itp.

Tegoroczne „Dni Morza” będą masową imprezą obchodzoną pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni w szerokim froncie narodo-

wym, walki o zwiększenie naszych sił na morzu jako wkładu w pracę nad utrwaleniem pokoju.

W okresie „Dni Morza” poświęconym sprawie pokojowego budownictwa na 519-kilometrowym wybrzeżu, odzyskaniem dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, naród polski wykazuje swoją

gorącą wolę realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego, wolę walki o utrwalenie pokoju, zadokumentowaną jednomyślnie

podczas Narodowego Plebiscytu, wolę budowy socjalizmu nad Bałtykiem od Swinojścia i Szczecina po Gdańsk i Elbląg.

„Dni Morza” będą nie tylko podsumowaniem dotychczasowych wyników pracy na morzu, ale i mobilizacją do dalszej ofiarnej pracy. W okresie tym będziemy wskazywać na nierozdzielny związek naszych dotychczasowych osiągnięć z dalszymi perspektywami rozwoju Polski ku socjalizmowi, z historycznymi przeobrażeniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi, z powstaniem i ugruntowaniem władzy mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Będziemy wskazywać, że nasze osiągnięcia na morzu i w żegludze śródlądowej to dzieło klasy robotniczej, dzieło mas pracujących, wyzwolonych z łańcuchów kapitalistycznego ucisku, to konsekwentna realizacja linii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego.

„Dni Morza” będą również manifestacją miłości, przywiązania i serdecznej wdzięczności dla bohaterów Armii Radzieckiej, ludowego Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej za wyzwolenie naszej ojczyzny, naszych portów i Wybrzeża. Odrodzone Wojsko Polskie i Marynarka Wojenna, związane niemi braterstwem z siłami zbrojnymi ZSRR, wiernie czuwają nad ochroną pokoju, nad nienaruszalnością naszych granic, nad naszym socjalistycznym budownictwem. Podczas gdy bowiem siły zbrojne państw imperialistycznych służą celom grabieżczym i zabójczym, nasze ludowe Wojsko i nasza Marynarka Wojenna ochraniają wolność, suwerenność i niepodległość naszej ojczyzny, pracę pokojową robotnika, chłopca i inteligenta polskiego.

W naszej polityce morze to sze-

roki gościniec pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami, to element siły w walce o pokój i postęp.

Krocząc drogą socjalistycznego rozwoju, wzmocniając narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni, wzmocniając siłę gospodarczą i obronną Polski na morzu, przyczyniamy się do wzrostu potęgi całej naszej ojczyzny, będziemy dalej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego wzmocniać siły obozu postępu i pokoju, będziemy utrzymywać pokój.

(Wywiad przeprowadził J. M.)



Uczniowie państwowych szkół morskich zakończyli rok szkolny. Obecnie przystępują oni do praktyki na statkach Polskiej Marynarki Handlowej oraz kutrach i trawlerach rybackich.

Na zdjęciu: grupa młodych marynarzy w wolnej chwili po wachcie.

Załoga s/s „Białystok” zwycięża w walce o węgiel, wodę i czas

Załoga s/s „Białystok” przygotowała się do drogi. Statek miał wyruszyć w daleką podróż do Ameryki Południowej. Przed wyjazdem trzeba było przede wszystkim przejrzyć dokładnie maszynę. Przegląd wykazał, że nie wszystko jest w porządku. Rury kotłowe przeciekały, a ściany ogniowe były nadwyżone. Stwierdzono konieczność naprawy. Nie było jednak czasu na sprowadzenie fachowców ze stoczni.

— No cóż — powiedział III mechanik Czarniecki, do smarowników i palaczy — zrobimy sami. Statek musi wyjść w terminie.

Na dyskusję i narady nie było czasu. Trzeba było szybko działać. Przeciekające kotły zużywały 12 ton wody na dobę. Wskutek tego wzrastało również zużycie bunkra. A to groziło zmniejszeniem szybkości statku i załamaniem planu rejsu.

Fierwsi do pracy zgłosili się palacze: Zacha, Olczak, Grzenia i Czarniecki. Do rozbierania kotła zabrali się z zapalem. W dwa dni najważniejszą pracę ukończyli. Zawalcowano ciekące rurki i uszczelniono, poprawiono ściany ogniowe. Statek był gotów do drogi. Załoga, która z niepokojem śledziła pracę remontową, odetchnęła z ulgą.

— Wyruszymy na czas — mówili — to dobra wróżba. Może uda nam się również skrócić czas rejsu.

Nie przewidzieli jednak że czeka ich wiele ciężkich dni, wiele nieprzespanych nocy.

A zaczęło się już od samego Gdańska. Z każdym dniem maszyn na zmniejszała obroty, statek tracił na szybkości. W końcu robili już tylko 9 węzłów. Tak dopłynęli do Antwerpii. Korzystając z 3-dniowego postoju w porcie wygasili środkowy kotłowiek, zdjęli pokrywę i rezygnując z zejścia na ląd i godzin wypoczynku przystąpili ponownie do uszczelniania rur kotła. Pomagał im w tym ofiarne III mechanik tow. Czarniecki.

Kotłowiek naprawiono. Maszyna zużywała teraz o 4 tony wody mniej, a zamiast 48 ton węgla jak dawniej spalano już tylko 45. Ale nie było to jeszcze wynikiem zadowalającym. Gdzieś w maszynie istniał w dalszym ciągu niezbadany dotąd defekt, który zmniejszał szybkość statku. Po chwili tracili nawet nadzieję, czy uda się im wykonać plan rejsu.

Te ponure myśli rozproszył jednak tow. Czarniecki. Widział on już nie jedną maszynę statkową, usuwał nie jeden defekt. Przyszedł z Związku Radzieckiego. Pływał na radzieckich statkach wraz z marynarzami radzieckimi, których maszyny były częścią ich życia. Maszyny te doskonale pracowały pod socjalistyczną opieką załogi. Zwołał więc załogę i zdecydował krótko. Na pierwszym postoju szukamy uszkodzenia i usuniemy je własnymi siłami.

Ze sprawą tą udali się do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Kruszewskiego, który zachęcił ich do dalszej pracy, pomógł przełamać zniechęcenie i dał wskazówki jak powinien pracować świadomy członek partii i dobry obywatel państwa ludowego.

Tow. Kruszewski powiedział wtedy: „Nie sztuka załamywać się, towarzysze, przy napotykanym trudnościach, lecz sztuką jest zwalczać je i iść naprzód”. Słowa te zapadły głęboko w serca załogi.

W czasie postoju w Rio de Janeiro załoga maszynowa poddała oględzinom wszystkie 3 kotły, zmieniono ruszty, poprawiono podłoża, usunięto wiele innych usterek.

Gdy wznowili podróż okazało się, że zużycie wody i węgla spadło znacznie. Natomiast szybkość nie wzrastała. Trzeba było dalej obserwować uważnie maszynę główną. Wykrył defekt i usunął go. Sprawa ta nie dawała spokoju całej załodze maszynowej.

Wreszcie wykryto usterkę w motorze. Tow. Jarząbkiewicz w czasie swej wachty zauważył, że tóń średniego ciśnienia maszyny głównej pracuje nieregularnie. Dzięki zaradności załogi maszynowej i ten brak został usunięty.

Nie próżnowała także załoga pokładowa. W czasie, gdy palacze i smarownicy pracowali nad usprawnieniem pracy maszyn, marynarze czyszili ładownie i luki.

Na pokładzie rejsu wodził bosman tow. Jasiecki. Jego drobna, opłeta w drelach kombinizonu, jest wszędzie, w każdym zakątku statku, nie brak go przy najcięższej nawet robocie.

Praca na statku to dla niego nie pierwsza. Pływał jeszcze

przed wojną, ale wtedy praca nie dawała mu zadowolenia i radości życia.

„Zarabiałem tyle — mówił tow. Jasiecki — że starczało mi na kłopot utrzymanie własne i żony. Nie mogłem jednak pomóc ojcu, który pracował za lichą stawkę u obszarnika. Potem odepść stracił i tę pracę. Musiał opuścić ojczyznę i szukać chleba na obczyźnie.

Teraz wiem, że pracuję dla siebie, dla państwa ludowego, które mi zawdzięcza tak wiele: pracę, opiekę lekarską, naukę i jasną przyszłość dla siebie i dla dzieci.”

Bo bosman, mimo, że zawód swój zna doskonale, uczęszcza jeszcze na szkolenie zawodowe, zorganizowane na statku. Zdobywa dalej wiedzę, a tym co umie dzieli się chętnie z marynarzami.

Towarzysami jego pracy są: cieśla okrętowy tow. Aleksander Kruszewski i oficer kulturalno-oświatowy tow. Wojciechowski.

Teraz, gdy zaszła potrzeba oczyszczenia luk z gnijących liści bananów, zabrali się wspólnie z marynarzami do pracy. Pracowali obok siebie: oficer, bosman, cieśla i marynarz.

Przy oczyszczaniu ładowni pracowali całą noc. Rano promienie wschodzącego słońca oświeciły czyste, uprzątnięte ładownie. Statek mógł pójść natychmiast pod żaładunek.

Załadunek w Montevideo trwał krótko. Po dwóch dniach statek ruszył pełną parą naprzód. Wyremontowane maszyny pracowały bez zarzutu. Szybkość zwiększyła się z 9 węzłów do 10-ciu. Ożyła wtedy nadzieja skrócenia rejsu chociażby o kilka godzin. Planowy przyjazd do Gdańska miał nastąpić 17 czerwca.

Z gazetki radiowej „Głos Marynarza” dowiedzieli się, iż statki „Kolno” i „Lublin” skróciły znacznie czas podróży. Podobnego czynu postanowili dokonać także marynarze z s/s „Białystok”. Zwołano krótką naradę załogi, na której jednomyślnie postanowiono dokończyć wszystkie prace do portu gdańskiego przed wyznaczonym czasem. Na zebraniu tym postanowiono także podjąć socjalistyczną opiekę nad statkiem, jego maszynami i urządzeniami pomocniczymi.

Na następnym postoju w ramach socjalistycznej opieki, uszczelniono pierścienie w toku wysokiego ciśnienia, dzięki czemu przyspieszono szybkość statku do 10,5 węzłów.

Pozostał jeszcze ostatni etap podróży z Casablanki do Gdańska. Niestrudzona załoga maszynowa pracowała bez przerwy. Silniejsi pomagali słabszym.

Maszyny pracowały równomiernie, zbliżając z każdą godziną statek do portu macierzystego, a załogę do przedterminowego zakończenia rejsu.

Wreszcie 13 bm. o godzinie 8 rano na horyzoncie zarysowały się latarnie portu gdańskiego. Wysiłki załogi nie poszły na marne. Do Gdańska przybyli o 4 dni wcześniej, zmniejszili zużycie wody do 4 ton, a zużycie węgla — do 40 ton na dobę.

Zadania, które załoga postawiła przed sobą zostało wykonane. (H. D.)

LUDZIE NASZEGO MORZA

Palacz Augustyn Sołtysiak

W okresie przedwzrzesniowym ściągali do Gdyni z całej Polski robotnicy z zamykanych fabryk i zatapiających kopalń, bezrolna młodzież wiejska z ciasnych ojcowskich zagonów, w złudnej nadziei znalezienia w budującym się porcie pracy i chleba. Tu powiększali szeregi bezrobotnych, czekając nieraz latami na jakąkolwiek pracę.

Jednym z nich był Augustyn Sołtysiak, syn bezrolnego chłopca spod Bochni. Poznał dobrze, co to głód i bezrobocie w rodzinnej wiosce, a potem w Gdyni. Otrzymał w końcu zajęcie na rumuńskim statku jako trymer. Za nędzny ochłap wykonywać musiał ciężką, wyczerpującą pracę w najprymitywniejszych warunkach technicznych i higienicznych. Obowiązywało tu prawo bezwzględnej kapitalistycznego wyzysku. Szybko bogacili się kapitaliści, rośli ich zyski i zbytek, a równolegle z tym rosła nędza szerokich mas, gnieźdzących się w zbitych z desek, i blachy barakach.

Przyszła klęska wrzesniowa — okupacja hitlerowska. Sołtysiak zostaje aresztowany, 5 lat przebywa na robotach przymusowych — ciężka niewolnicza praca i poniewierka.

Armia Radziecka miażdży hitlerowską maszynę, powstaje nowa ludowa Polska. Razem z innymi Sołtysiak staje do pracy w marynarce handlowej. Obecnie pływa jako palacz na s/s „Wisła”.

Statek nie najmłodszy w naszej flocie, lecz dzięki ambitnej postawie załogi terminowo odbywa swe rejsy. Najlepszą wachtą statku jest wachta ob. Sołty-

siaka, najracjonalniej spala węgiel i w czasie pracy statek osiąga największą szybkość. Sołtysiak przekazuje innym swe doświadczenie. Przy jego boku



rośnie na dobrego fachowca młody ZMP-owiec Tadeusz Nowak.

— W czasie ostatniego rejsu — opowiada nam ob. Sołtysiak — podjęliśmy socjalistyczną opiekę nad maszynami. Moim obowiązkiem jest dbać o należyte prace wind. Jest to szczególnie ważne, gdyż w krajach zmarszczonych Europy południowej urządzenia dźwigowe są luksusowe i wyładunku dokonujemy windami. Po wachcie pracowałem przy ich remoncie, cała załoga nie szczędziła wysiłku by doprowadzić mechanizmy do jak najlepszego stanu. Praca na statku dała dobre wyniki. Przy wyładunku w Bari nie było ani jednego defektu, co przyczyniło się do przedterminowego wyładunku statku.

Istnieje głęboki kontrast pomiędzy warunkami w jakich żyjemy i pracujemy, a warunkami panującymi w portach Fran-

cji, Włoch czy innych krajów otoczonych „opieką” USA. Na każdym kroku widać wzrastającą nędzę i bezrobocie mas, panoszenie się amerykańskich okupantów. Coraz wyżej wzrasta fala gniewu i buntu przeciw polityce głodu i wojny. Wnik wyborów we Włoszech nie jest dla mnie niespodzianką. Zwycięstwo lewicy byłoby jeszcze większe, gdyby nie oszukańcze machinacje tamtejszej reakcji.

Trudno nie powiedzieć kilku słów o stosunkach, jakie panują w portach Egiptu i Turcji, do których często zawijaliśmy. Ze zdumieniem patrzyliśmy, jak odbywa się tam załadunek statku. Ciężkie kosze z węglem nożą robotnicy na głowach z ładu na pokład. Wynędniałe postacie w łachmanach. Trudno odróżnić kto z nich jest starym a kto dzieckiem. Ich posiłek to garść ugotowanej fasoli — życie które trudno nazwać życiem. Takie warunki bytu stwarza robotnikom imperializm!

My marynarze najlepiej wiemy, jak wielką jest różnica między wspaniałym rozwojem przemysłu, budownictwa, wzrostem stopy życiowej w Polsce i krajach demokracji ludowej a zastojem i wzrastającym zubożeniem mas w „marszaliście”. Źródłem naszych sukcesów jest poczucie, że jesteśmy gospodarzami naszego kraju, że każde nasze osiągnięcie, każda oszczędność pomnaża nasz dobrobyt i tworzy siłę, przed którą muszą się cofnąć imperialiści amerykańscy w ich szaleńczeni dążeniu do rozpętania nowej wojny. I wierzę nieomal, że w walce o pokój zwycięstwo będzie po naszej stronie.

FELIKS DZIERŻYŃSKI⁽¹⁾

(ŻYCIORYS)

W powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie w drobnoślachckiej rodzinie urodził się 11 września 1877 roku Feliks Dzierżyński. „Pamiętam — pisze Dzierżyński w jednym ze swych listów — opowiadania wieczorne w dworku naszym przy lampie; gdy za oknem ciemno było i las szumił, o prześladowaniach, o praktykach względem unitów, o przysługach do śpiewania w kościołach, o publikacji po rosyjsku, o płaceniu kontrybucji, o sztykach najrozmaitszych i poborach. To zdecydowało, że poszedłem później swoją drogą, że każdy gwałt, o którym słyszałem, lub który widziałem... był jakby gwałtem na de mną samym i wtedy przysięgłem z gromadką innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu. I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką — i nienawiść złą”.

W litewskiej socjaldemokracji

Od wczesnej młodości związał się Dzierżyński z ruchem socjalistycznym. Będąc w VI klasie gimnazjalnej w Wilnie, pod wpływem przeczytanej literatury marksistowskiej, wstępuje do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego. W rok później widziemy go w szeregach litewskiej socjaldemokracji, gdzie prowadzi odwołaną działalność wśród terminatorów rzemieślniczych i uczniów fabrycznych.

W przeświadczeniu, że „wiera powinna za sobą podciągać czyni i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć” — porzuca gimnazjum i całkowicie oddaje się walce rewolucyjnej. Mieszka razem z robotnikami na poddaszach i w suterrenach. Uczy ich i uczy się od nich.

W 1897 roku partia posyła Dzierżyńskiego do Kowna w celu odbudowania rozbitej organizacji socjaldemokratycznej. Tu kieruje licznymi strajkami, w wyniku których uzyskano po raz pierwszy skrócenie dnia roboczego w poszczególnych fabrykach, podwyżkę płac i lepsze traktowanie robotników przez majstrów.

W lipcu tegoż roku następuje jego pierwsze aresztowanie. Miał niespełna 20 lat. Mimo torturowania go przez carskich ślepaczy, odmawia zeznań. Wykazuje już wtedy hart rewolucyjnego działacza. W więzieniu ani na chwilę nie zrywa kontaktu z organizacją. Dzierżyński, który już wówczas uświadomił sobie konieczność jak najszybszej współpracy z siłami rewolucyjnymi Rosji, ostro występuje w listach z więzienia przeciwko prawicowemu odłamowi socjaldemokracji Litwy, który nie dopuścił do udziału SDL w obradach zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR).

Pierwszy raz na zesłaniu

W r. 1898 zostaje Dzierżyński zesłany na 3 lata do gubernii wiatkiej, do Nolińska. I tutaj w niesłychanie trudnych warunkach prowadzi nadal rewolucyjną działalność. Oto co pisze w tym czasie z zesłania do siostry:

„Znałaś mnie dzieckiem, podrostkiem — lecz teraz, jak mi się zdaje, już mogę siebie nazwać dorosłym, ustalonym. Życie będzie mnie mogło jedynie zdruzgotać, tak samo, jak burza stuletnie dęby wali, lecz nigdy zmienić. Świadomie czy nieświadomie — mnie trudno się już zmienić. Życiowe warunki tak już mną pokierowały, że ten prąd, który mnie unosił, po to tylko wyrzucił mnie na jakiś czas na brzeg bezładny, by później z nową siłą porwać ze sobą i unosić uciąż dalej i dalej...”

Po upływie pół roku, Dzierżyński zostaje zesłany dalej na północ. Jest to kara za prowadzenie rewolucyjnej agitacji w fabryce tytoniowej w Nolińsku, kara za „najwyższą nieprawomysłowość polityczną”. Wkrótce jednak ucieka z zesłania. Dostaje się do Wilna, skąd wyjeżdża do Warszawy, aby związać się z rewolucyjno — internacjonalistyczną socja-

demokracją Królestwa Polskiego, z którą ideowo był jak najściślej zespolony.

W walce o marksistowską partię proletariatu

W Warszawie Dzierżyński zastaje ciężką sytuację. SDKP była rozbita w wyniku nieustających aresztowań. Wykorzystała to PPS dla wzmocnienia swej nacjonalistycznej propagandy wśród robotników. Łączność z zagranicznym kierownictwem SDKP, Różą Luksemburg, Leonem Tyszką, Julianem Marchlewskim — była zerwana. Dzięki energii i zdolnościom organizacyjnym Dzierżyńskiego, partia została wkrótce odbudowana i kontakt z zagranicą nawiązany.

Z inicjatywy Dzierżyńskiego SDKP łączy się na zasadach marksizmu z internacjonalistycznymi elementami Związku Robotników Litewskich i Litewskiej Socjaldemokracji. Powstaje Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza i Litwy (SDKPiL) — rewolucyjna partia proletariatu polskiego. W grudniu 1899 r., na konferencji zjednoczeniowej w Wilnie, Dzierżyński zostaje wybrany do kierownictwa partii. W tym czasie pracował on szczególnie intensywnie. Pisał, agitował, nawiązywał wciąż nowe kontakty z robotnikami i inteligencją.

W swej działalności szczególnie dużo uwagi poświęca walce przeciwko polityce wrznięcia rządu robotniczego w rydwan burżuazji, polityce prowadzonej przez ówczesne kierownictwo PPS, w którym górowały szowinistyczne wpływy pilsudczyzny.

Powtórne uwięzienie i Sybir

W lutym 1900 roku, w momencie największego natężenia pra-

cy partyjnej, Dzierżyński zostaje aresztowany i osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. O swoim półrocznym zaledwie pobycie na wolności napisał: „Żyłem niedługo, lecz żyłem...”.

Z Cytadeli przenoszą go do więzienia siedleckiego. Tu w szczególności fatalnych dla zdrowia warunkach, zapada na gruźlicę. Dzierżyński nie upada jednak na duchu. „Nie życie mnie, lecz ja życie zламаłem — pisze — nie ono mnie zużyło, lecz ja go użyłem pełną parą i całą duszą swoją”.

Z więzienia Dzierżyński zostaje wywieziony na Syberię. W drodze na zesłanie, w aleksandrowskim więzieniu etapowym pod Irkuckiem, staje na czele bohaterkiej akcji protestacyjnej przeciwko pogorszeniu warunków więziennych. Więźniowie wyrzucili całą straż i zabarykadowali bramę. Nad więzieniem załapał czerwony sztandar z napisem „wolność”. Po trzech dniach walki ograniczenia zostały cofnięte. Dzierżyński ruszył w dalszą drogę na Sybir. Z Wiercholeńska przedsięwziął znowu fantazyjną, ze względu na śmiałość pomysłu i odwagę wykonania, ucieczkę.

Znowu w pracy partyjnej

W sierpniu 1902 roku widzimy Dzierżyńskiego w Berlinie, gdzie nawiązuje łączność z zagranicznym kierownictwem SDKPiL. Na specjalnie zwołanej konferencji krytykuje niedostateczną aktywność kierownictwa partii, wstępuje za projektem wydawania masowego organu partyjnego pod nazwą „Czerwony Sztandar”. Dzierżyński zostaje dokooptowany do komitetu zagranicznego SDKPiL.

Z Berlina udaje się do kraju, do Krakowa, Warszawy, do róż-

Organizacja partyjna radzi nad sprawą obniżki kosztów własnych

Na zebraniu organizacji partyjnej jednego z oddziałów Zakładowych Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, którego kierownikiem jest ob. Rogala, towarzysze zapoznali się z uchwałami ostatniej konferencji zakładowej PZPR. W dyskusji nad sprawozdaniem i uchwałami konferencji wskazano na szereg niedociągnięć, zaobserwowanych w oddziale. Niedociągnięcia te wpływają hamująco na produkcję i realizację planów.

Towarzysze poddali m. in. krytyce przerosty administracyjne w oddziale. Liczba pracowników nie związanych z produkcją sięga tam bowiem 20 proc. ogólnego stanu załogi. Wielu pracowników można byłoby stamtąd skierować do produkcji.

Dużo zastrzeżeń budzi w oddziale rozrzutna gospodarka materiałowa, szczególnie zaś gospodarka odpadkami surowcowymi, które mogłyby być z powodzeniem wykorzystane w produkcji. W pobliżu oddziału powiewają się odpadki surowki powbijane w ziemię oraz mniejszych rozmiarów złom. Kierownictwo oddziału powinno wzorować się na właściwej gospodarce odpadkami surowców, którą prowadzi już od dawna inne oddziały na terenie zakładów. Zamiast stałych narzekań na brak surowki należałoby pomyśleć o oczyszczeniu własnego terenu i wykazać właściwą troskę o majątek społeczny. Wówczas zyskamy dla produkcji

kilkanaście ton niszczejącego na placu surowca.

J. ŻURAWSKI
korespondent.

Wielkie budowie Planu 6-letniego



W dniu 12 czerwca 1951 r. na 40 dni przed wyznaczonym terminem ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce stalownia w Częstochowie. Na zdjęciu: brigada hutników przy nowouruchomionym piecu martenowskim Nr 1, pierwszy wytopił Marian Karasiński, pierwszy wytopił Stanisław Pomykała (delegowany do uruchomienia pieca z huty „Bankowa”), pomoc — Stanisław Zyla, Jan Mańczyk, Kazimierz Dobosz i Wacław Jurek

Brygady młodzieżowe Stoczni im. Komuny Paryskiej na cześć Złotu Berlińskiego

Brygady młodzieżowe Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni podjęły na cześć III Złotu Młodych Bojowników o Pokój wiele zobowiązań produkcyjnych. Część zobowiązań już zrealizowano.

Brygada Szopieńskiego z działu mechanicznego, która postanowiła wykonać remont maszyn na jednostce pływającej w 1602 godzinach — wykonała go w ciągu 835 godzin. Wyremontowano również maszynę główną na innej jednostce w czasie o 116 godzin krótszym od przewidzianego terminu. Prace przy trzech tłokowych oraz łożyskach krzyżulcowych wykonano w 153 zamiast w 247 godzinach. Młodzi robotnicy zaoszczędzili w ten sposób ogółem 5.176 zł. Podczas realizacji zobowiązań wyróżnili się młodzieżowcy Kardaś, Zdrojewski, Pszczoliński, Wiśniewski, Szopiński, Zdunkowski, Ifalman i Lorbiecki.

Brygada Kornowskiego z blacharni wykonała 100 sztuk uchwytów do walcowania grzejników w 17,5 godz. zamiast 50,

nach ośrodków przemysłowych, aby na miejscu zapoznać się ze stanem pracy partyjnej i usunąć w miarę możliwości istniejące braki. Wytyczne dla pracy partyjnej czerpie Dzierżyński z leninowskiej „Iskry” oraz z klasycznej pracy Lenina „Co robić?”, w której sformułowane zostały założenia bolszewickiej partii, partii robotniczej nowego typu. W 1903 roku, na IV Zjeździe SDKPiL Dzierżyński gorąco popiera projekt wysłania delegacji polskiej na II Zjazd SDPRR. Dzierżyński zdaje sobie bowiem w pełni sprawę, że tylko zjednoczony wysiłek ruchu rewolucyjnego Polski i Rosji może obalić tyranie carską i wyzwolić lud polski. Idea braterstwa polskiego i rosyjskiego proletariatu przewodzi mu w całej jego rewolucyjnej działalności.



Rybacki spółdzielni pracy rybołówstwa morskiego „Mierzeja” w Kątach Rybackich przekroczyli plan półroczny w połowach ryby morskiej oraz stokodowej na Zalewie Wiślanym.

Na zdjęciu: barkasy na przystani rybackiej po powrocie z połowów

Dlaczego młodzież w rurowni pracuje dobrze a w slusarni źle?

Kilka uwag pod adresem aktywu partyjnego i zarządu zakładowego ZMP w Stoczni Gdańskiej

Coraz wyżej pnie się na wykresie krzywa wzrostu wydajności pracy członków brygady młodzieżowej im. „Generała Waltera” w rurowni Stoczni Gdańskiej. Poszczególne „schodki” to zrealizowane zobowiązania produkcyjne: dla uczczenia 1 Maja, Narodowego Plebiscytu Pokoju. Krzywa wzrostu wydajności pracy osiąga 130 proc. normy. „Walterowcy” samodzielnie wyposażają jedną z nowobudowanych jednostek pływających. Stanowią oni zgrany, zdyscyplinowany zespół, który umie wykonać swe zadanie i przełamać wynikające w toku pracy trudności.

A trudności były różne. Ot np. nie zawsze było dobrze z dyscypliną pracy w brygadzie. Najgorzej było z Przybyłowskim — albo się spóźniał, albo w ogóle do pracy nie przychodził. Cierpiał na tym realizacja planów brygady. Brygadziści Motyka i pozostali ZMP-owcy drogą systematycznej pracy uświadamiającej zaczęli przekonywać Przybyłowskiego, że postępuje źle, że szkodzi sobie, swoim towarzyszom pracy i ogółowi. Dopomogli im w tym

organizator grupy partyjnej tow. Janicki. Praca ich dała wyniki. Przybyłowski zmienił swe postępowanie a z czasem stał się przodującym robotnikiem i aktywnym ZMP-owcem. Zgłosił się na kurs szkolenia partyjnego i stopnią i dziś jest kandydatem do partii.

„Wychował” mnie kolektyw brygady — mówi — otworzył mi oczy na moje błędy. Szkolenie ideologiczne podniosło moją świadomość polityczną i pomogło zrozumieć znaczenie naszych wysiłków produkcyjnych”.

* * *

— Zbliżają się dni Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — mówił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Zander na odprawie przewodniczących kół oddziałowych. — Młodzież polska manifestuje swe uczucia solidarności z postępującą młodzieżą całego świata zobowiązaniami produkcyjnymi. Pomyślcie koledzy o tym przy swoich warsztatach pracy.

Idąc z odprawy Przybyłowski myślał — co by tu takiego zrobić, by zobowiązanie było na prawdę „Walterowskie”. Zresztą zobaczy, co powiedzą koledzy na naradzie brygady.

Staszek Motyka jest młody wiekiem, ale już nie byle jaki fachowiec. Uważnie wysłuchał sprawozdania z odprawy i spojrzał na „swoich chłopaków”. Właśnie dyszał Przybyłowski, Tadeusz Miszkurka, Marian Kamiński, Józef Sadowski i inni — wszyscy dobrzy pracownicy. Nie darmo mówili o nich mistrz działu — opiekun brygady młodzieżowych Maksymilian Brucki, że na nich można polegać, znają swoją robotę.

Motyka zabiera głos: „Jasne, że zobowiązanie podejmujemy. Wiecie, dużo nauczyliśmy się już w naszej pracy, stale przekraczamy normę, ale nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich możliwości. Tak np. przystępujemy do pracy bez uprzedniego dokładnego przeanalizowania zadań produkcyjnych danego dnia. Stąd częste wędrowniki ze statku na warsztat po brakujący materiał czy narzędzia. Otóż proponuję, abyśmy urządzali codziennie przed rozpoczęciem pracy krótką naradę. Każdy przemysli sobie zadanie i po tym powie jaki materiał i narzędzia będą mu potrzebne, by jak najmniej odrywać się od pracy. Pomoże to nam w wykonaniu zadań i ułatwi realizację zobowiązań na cześć Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój. A oto projekt zobowiązania: podnieść wydajność pracy przy wyposażeńiu jednostek pływających o 8 proc.”

ZMP-owcy spojrzeli po sobie — czy dadzą radę? Oczywiście — przecież są „Walterowcami”. Mel dunek wpłynął tego samego dnia do komitetu współzawodnictwa, a w ślad za nim napływać zaczęły zobowiązania innych brygad młodzieżowych.

Nie pozostają w tyle dziewczęta z kobiecej brygady młodzieżowej. Została ona zorganizowana

dwa miesiące temu przez organizatora grupy partyjnej tow. Janickiego. Niektórzy mieli wtedy wątpliwości: „Jako — mówili — przy maszynach kobiety mogą pracować, ale tu z młotkiem i pilnikiem?”

Brygada wykonuje dla statków komplety grzejników centralnego ogrzewania.

— Pokażemy jak nauczyliśmy się pracować — uśmiecha się Anna Bodziak, poprawiając wyrywkę się spod chustki włosy. — Dowiódę wszystkim niedowiarkom — mówi tow. Janicki, — że przy tej pracy kobiety potrafią doskonale zastąpić mężczyzn. Józefa Grobelska, Anna Bodziak, Jadwiga Krzysztofiak, Helena Świeczkowska, Smałkowska i inne nie zawiodą.

Kóło ZMP jest prawą ręką organizacji partyjnej. Ostatnio szereg grupy partyjnej w rurowni zasililo siedmiu przodujących ZMP-owców.

* * *

Praca ZMP nie we wszystkich kółach stoczni rozwija się tak po myślnie. Są działy w których organizacja młodzieżowa nie przejawia należytej działalności. I tak np. w slusarni okrętowej, od dłuższego już czasu nie odbyło się ani jedno zebranie kół. Nienajlepiej przedstawia się jeszcze dyscyplina pracy wśród części młodzieży stoczniowej. Fakt, że w takim np. wydziale RO większość opuszczonych bez usprawiedliwienia godzin pracy przypada na młodzież, powinien być sygnałem dla zarządu zakładowego ZMP, że trzeba zwiększyć czujność na tym odcinku, i podjąć zdecydowaną walkę z przejawami bumelanctwa wśród młodzieży.

Oczywiście przykład musi iść „z góry”, muszą go dawać aktywiści młodzieźowi. Tymczasem np. przewodniczący kół ZMP w slusarni Śliwiński, zamiast świecić przykładem innym kolegom, sam ma na swym koncie sporą liczbę opuszczonych bez usprawiedliwienia roboczo godzin.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Czołowym, bojowym zadaniem aktywu ZMP w Stoczni jest roztoczenie opieki nad zaniedbanymi do tej pory odcinkami. Okres przedzłotowy, kiedy szeroka fala entuzjazmu pracy ogarnia coraz większe masy młodzieży zarówno w szkołach, jak i w warsztatach, daje doskonałą okazję do rozbudzenia aktywności ospałych kół ZMP w Stoczni, do rozbudzenia wśród pozostałej w tyle młodzieży ambicji dorównania przodującym kolegom, takim, jak ZMP-owcy z rurowni

W pracy tej konieczne jest nawiązanie ścisłego kontaktu z oddziałowymi organizacjami partyjnymi i grupami partyinymi, które mają obowiązek udzielić kołom ZMP pomocy, roztoczyć nad nimi opiekę.

Niestety, niektóre organizacje oddziałowe w Stoczni Gdańskiej grzeszą jeszcze brakiem należytego zainteresowania działalnością młodzieży, i nie wierząc na nią dostatecznego ideowego i wychowawczego wpływu

Niepokojące sygnały z działu RO i slusarni powinny spowodować przełom w stosunku towarzyszy partyjnych z tych działów do zagadnień młodzieżowych, powinny uprzytomnić im, że za błędy popełniane przez młodych robotników, oni również w dużej mierze są odpowiedzialni.

Sukcesy osiągnięte przez tow. Janickiego dowodzą, że wychowawcza praca aktywu partyjnego wśród młodzieży daje zawsze pozytywne rezultaty.

JERZY ŚMIGOWSKI
korespondent zakładowy

Wyplata premii za pomysły racjonalizatorskie nie może być przewlekana

We wrześniu 1950 r. ob. Jan Krygier złożył do Komisji Usprawnień przy Centrali Zbytu Węgla — Ekspedycja Morska we Wrzeszczu pomysł racjonalizatorski, dotyczący zmiany systemu ewidencjonowania wagonów z węglem i koksom eksportowym. Projekt został zatwierdzony z dniem 1 stycznia br., w ekspedycjach we Wrzeszczu i w Szczecinie. Komisja Usprawnień przy Centrali Zbytu Węgla w Katowicach rozpatrzyła i zatwierdziła go dopiero w dniu 30 stycznia br. Co to ma

gier otrzymał 500 zł zaliczki na poczet premii.

Pomimo to jednak, że pomysł wprowadzono już przed kilku miesiącami w życie, Komisja Usprawnień w Katowicach nie spieszy się z wypłaceniem racjonalizatorowi całej premii. Takie postępowanie komisji jest sprzeczne z zarządzeniem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich i wypłaty za nie premii. Premię należy ob. Krygiero

Wypłata premii za pomysły racjonalizatorskie nie może być przewlekana

Zjazd byłych więźniów politycznych z pięciu województw w Sztutthofie

W dniach od 30 czerwca do 2 lipca br. odbędzie się w Wiedniu Kongres F. I. A. P. P. Do udziału w tym kongresie przygotowują się obecnie b. uczestnicy ruchu oporu i b. więźniowie polityczni wszystkich krajów.

W związku z tym Kongresem odbędzie się 1 lipca b. r. w byłym obozie koncentracyjnym w Sztutthofie manifestacyjny zjazd b. więźniów politycznych i uczestników walki o wolność i demokrację z 5 województw: gdańskie, olsztyńskiego, koszalińskiego, szczecińskiego i bydgoskiego.

Program zjazdu przewiduje: zaopiniowanie warty honorowej przy krematorium w obozie, składanie wieńców, zapalenie zniczków, oraz przemówienia. Zjazd zostanie zakończony uchwaleniem depeszy solidarnościowej do Prezydium Kongresu F. I. A. P. P.

„Sprawa m/s »Batory« w świetle prawa międzynarodowego”

W dniu 19 bm. o godz. 18, w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, dr. Ludwik Geller, profesor Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie, wygłosi odczyt p.t. „Sprawa m/s »Batory« w świetle prawa międzynarodowego”.

Program imprez w trójmieście w dniu 17 b. m.

Obchód tegorocznych „Dni Morza” rozpocznie się w trójmieście 17 bm. w godzinach rannych. O godz. 8 na wszystkich jednostkach pływających i w ośrodkach LM oraz w szkołach morskich zostaną podniesione bandery na maszt. O godz. 9.53 rozlegnie się sygnał syren na statkach PMH, przebywających w portach, który poprzedzi transmitowane przez radio przemówienie wiceprezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej kmr. Urbanowicza. Następnie w ciągu dnia odbędą się w Gdańsku, Gdyni i Sopocie różne imprezy. Poniżej podajemy najważniejsze.

W GDAŃSKU

Godz. 10.30 — regaty szalup wiosłowych na Motławie, przy Zielonej Bramie, z udziałem kursorów ze wszystkich ośrodków szkoleniowych LM;
godz. 12 — próby sprawności i szybkości baczek na Motławie;
godz. 14 — regaty ślizgów motorowych na Motławie.

O godz. 16 — na placu przed „Orbitem” w Gdańsku — odbędzie się koncert orkiestry, zorganizowany przez ORZZ. O godz. 17 na przystani Żeglugi Przybrzeżnej rozpocznie się zabawa ludowa. O tej samej godzinie na Placu Wolności w Nowym Porcie rozpoczyna się występ artystyczny zespołu 32 żeńskiej brygady „SP”, po której odbędzie się zabawa ludowa.

W SOPOCIE

Godz. 10 — w sali WSHM odbędą się zawody szermiercze o mistrzostwo III klasy;
godz. 10.40 — koncert orkiestry na molo;
godz. 16 — koncert orkiestry, połączony z występami chórów Wyższej Szkoły Muzycznej i zespołu baletowego w Operze Leśnej;

Złot młodych bojowników o pokój w Gdańsku

Zarząd dzielnicowy ZMP w Gdańsku — Śródmieściu zawiadamia delegatów na złot dzielnicowy młodych bojowników o pokój, że złot odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 10 w „Domu Drukarza” przy ul. Garniejskiej Nr 18 — 20.

Blizszych informacji udziela Zarząd dzielnicowy ZMP w swej siedzibie, przy ul. Podwale Grodzkiego 8/9.

„PACZKI PEKAO”

Towary polskiej produkcji
Osoby otrzymujące PRZESYŁKI od krenwych z ZAGRANICY niech żądają wyłącznie

paczek PEKAO

na które przyjmuje zamówienia i opłaty
PEKAO TRADING CORPORATION New York 4, N. Y. 25 BROAD Street, Room 818, z BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A. dział w Paryżu, Paris IX, 23 Rue Taitbout

Tę drogą możecie otrzymać:

materialy czyste wełniane, bawełniane, podszewkowe, maszynny do szycia, maszynny i narzędzia rolnicze, cement, meble, radiodiodoborniki, zegarki szwajcarskie, rowery, węgiel, paczki żywnościowe, inwentarz żywy — krowy i prosiąt.

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14

WALCZYMY O ZDROWIE NARODU

W tych dniach obchodzimy w całym kraju III w Polsce Ludowej „Tydzień Zdrowia”. W tygodniu tym obok podsumowania dotychczasowych osiągnięć przed społeczeństwem postawione zostały nowe, wielkie zadania walki o podniesienie stanu zdrowotnego najszerzej mas, o jak najszybszą likwidację zaniedbań w dziedzinie opieki nad zdrowiem, jakie pozostawił nam w spadku ustrój kapitalistyczny.

Zaniedbania te były ogromne. Przed wojną na 10.000 mieszkańców Polska posiadała tylko 20 łóżek szpitalnych i tym samym znajdowała się na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Podczas gdy całe państwo kraju były bez lekarzy, w uniwersytetach wprowadzono numerus clausus na wydziałach medycyny. Ustrój kapitalistyczny usiłował zamienić zaszczepioną służbę lekarską w pogon za zyskiem. Dzielnice robotnicze nie miały ani ośrodków zdrowia, ani przychodni lekarskich; wiesz nie miała prawie żadnej opieki lekarskiej.

W osiedlach robotniczych przed wojennej Gdyni: w Kacku, Witominie, Obłuzu i innych szerzyła się gruźlica. Różne epidemie zbiegały co roku obficie żniwo życia

ludzkiego. Śmiertelność dzieci była wprost zastraszająca. W podobnej sytuacji znajdowała się i ościenna ludność wiejska.

Likwidacja władzy kapitalistów przyniosła decydujące zmiany w dziedzinie opieki nad zdrowiem najszerzej mas. Władza ludowa, wraz z odbudową życia gospodarczego przystąpiła do rozbudowy instytucji opieki nad zdrowiem obywateli.

Osiągnięcia woj. gdańskiego w ostatnich latach są poważne. Ilość łóżek szpitalnych wzrosła z 4662 w r. 1948 do 6076, posiadanych w chwili obecnej. Do końca Planu 6-letniego woj. gdański otrzyma dalszych 2940 łóżek. W dzielnicach robotniczych trójmiasta powstały ośrodki zdrowia i poradnie specjalistyczne, punkty opieki nad matką i dzieckiem. Pomoc lekarska została udostępniona całej ludności wiejskiej. Tam, gdzie nie ma stałych punktów, dojeżdżają specjalne ekipy lekarskie.

W zakładach fabrycznych, w PGR, w osiedlach rybackich są organizowane ambulatoria. Pracujący korzystają z leczenia sanatoryjnego, wyjeżdżają co roku na odpoczynki i leczenie do najpiękniejszych uzdrowisk naszego kraju, w których kiedyś przebywała wyłącznie burżuazja i obszarnicy.

W końcu r. 1951 — drugiego roku Planu 6-letniego województwo gdańskie będzie posiadało: 20 przychodni specjalistycznych, 43 podstawowe przychodnie miejskie i 51 przychodni wiejskich oraz 157 ambulatoriów przyzakładowych i w PGR.

Rozbudowa sieci służby zdrowia, a przede wszystkim znaczna poprawa warunków bytowych szerzej rzeszy pracujących, przyczyniła się do spadku liczby zachorowań. Wielkim osiągnięciem jest przede wszystkim spadek chorób płucnych. W ostatnich 3 latach liczba zachorowań na gruźlicę zmniejszyła się prawie o połowę. Skutecznie jest prowadzona walka z chorobami wenerycznymi. W zwalczaniu obu tych chorób woj. gdańskie wysunęło się na pierwsze miejsce w kraju.

W intensywnym tempie szkolą się nowe kadry lekarskie i służby pomocniczej. W Akademii Medycznej w Gdańsku uczy się uzdolniona młodzież robotnicza i chłopka, która korzysta ze wszechstronnej pomocy państwa. Realizacja zadań Planu 6-letniego przyniesie dalsze osiągnięcia w dziedzinie opieki nad zdrowiem naszego narodu, w tym i nad zdrowiem ludności woj. gdańskiego. Obchodząc „Tydzień Zdrowia” musimy pamiętać o konieczności mo-

Studenci wyższych uczelni pomagają w budowie domów akademickich

Duży rozmach budownictwa w Gdańsku powoduje częściowy brak rąk roboczych.

M. in. odczuwa się brak rąk roboczych przy budowie burs akademickich przy ul. Roosevelta. Młodzież akademicka, pragnąc przyspieszyć budowę burs, postanowiła udzielić swej pomocy.

Studenci będą pracowali przy budowie burs w dwóch turnusach. Otrzymają oni ubrania robocze i normalne wynagrodzenie, według stawek obowiązujących w budownictwie.

Koncert odbędzie się w teatrze „Wybrzeże” o godz. 19.30.

Interesujące zawody lotniczych modeli latających

Modelarnie lotnicze woj. gdańskiego poszczycić się mogą poważnymi osiągnięciami zarówno w wyszkoleniu modelarzy, jak i w ilości wykonanych modeli.

Przeglądem tych osiągnięć będą okręgowe zawody modeli latających w dniu 24 bm. na lotnisku w Gdańsku — Wrzeszczu. W zawodach tych weźmie udział kilka najsilniejszych modelarni lotniczych. Obecnie we wszystkich warsztatach trwają gorączkowe przygotowania do zawodów, organizowanych pod hasłem walki o pokój.

simy pamiętać o konieczności mobilizowania sił do walki o wykonanie tych zadań.

Ważnym zadaniem chwili obecnej jest przeprowadzenie wśród ludności, szczególnie wiejskiej, akcji uświadamiającej, spopularyzowanie naszych osiągnięć. Trzeba jak najszybciej zlikwidować resztki zacofania na wsi, wiary w różnych znachorów i szarlatanów, w domowe leki, trzeba wzbudzić zaufanie do lekarzy, do służby zdrowia Polski Ludowej. Należy spopularyzować izby porodowe i punkty opieki nad matką i dzieckiem, uświadomić o dobrodziejstwie leczenia sanatoryjnego, o pożytku odpoczynku na wczasach.

Pamiętajmy przy tym, że walka o podniesienie stanu zdrowotnego ludności jest jednym z elementów walki o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm.

Jutro na zawody

Kursanci ośrodka L. M. na Ołowiance dobrze przygotowali się do regat

We wszystkich ośrodkach szkoleniowych Ligi Morskiej trwają ostatnie, gorączkowe, przygotowania do imprez „Dni Morza”, a przede wszystkim do regat.

Uczestnicy trzymiesięcznego kursu szkoleniowego w ośrodku na Ołowiance w Gdańsku przystąpili do przygotowania taboru kilka tygodni temu. Naprawili oni ślizgowce motorowe, baczki i szalupy wiosłowe. Obecnie zaś codziennie przeglądają każdą jednostkę, każdą szalupę, czy baczeczkę.

Jutro wszystkie pływające jednostki ośrodka wezmą udział w regatach na Motławie. Dlatego też szkutnik ob. J. Luński ma jeszcze wiele pracy. Przy pomocy kursantów sprawdza stan ślizgowców, odmalowuje szalupy i baczki. Gorączkowa praca w regatach w warsztacie motorowym. Tu bosman Majewski szwajcuje linny stalowe. Obok mechanicy Cierpka i Janiec wmontowują silnik do odnowionej motorówki.

Tak przygotowujemy nasze jednostki — mówi z uśmiechem Cierpka — że będą wprost fruwały po wodzie. — W regatach ślizgowców musimy zdobyć pierwsze miejsce — dodaje Janik. — A będziemy mieli groźnych rywali z ZPGG, „Hydrotestu”, Porowej Straży Pożarnej i innych.

Podobne przygotowania przeprowadzono i w innych ośrodkach szkoleniowych Ligi Morskiej. Kursanci ośrodka L. M. na Ołowiance przygotowali się do regat na Motławie. Dlatego też szkutnik ob. J. Luński ma jeszcze wiele pracy. Przy pomocy kursantów sprawdza stan ślizgowców, odmalowuje szalupy i baczki. Gorączkowa praca w regatach w warsztacie motorowym. Tu bosman Majewski szwajcuje linny stalowe. Obok mechanicy Cierpka i Janiec wmontowują silnik do odnowionej motorówki.



Członkowie klubu „Stal” w Gdyni zrzeszeni w sekcji żeglarskiej przeprawiają we własnym zakresie drobne remonty swych jednostek. Na zdjęciu: robotnicy Stoczni Gdańskiej Edmund Męczykowski oraz Ryszard Pomiećński przy pracach wchodzących w zakres ożaglowania jachtu

Ożywić działalność świetlic wiejskich

Warunkiem rozwoju akcji kulturalno - oświatowej wśród załóg Państwowych Gospodarstw Rolnych jest właściwa organizacja działalności świetlic. Otwarte dotąd w PGR woj. gdańskiego świetlice mają jednak wiele braków i nie spełniają należycie swych zadań. Poważna ilość świetlic, jak informują nas korespondenci z PGR, istnieje tylko z nazwy.

Tak np. według informacji W. Grubeckiego z zespołu PGR Kraszewo, znajdujące się przy gospodarstwach tego zespołu świetlice są jedynie miejscem różnych zebrań i narad. Nie ma w nich ani bibliotek, ani czasopism. Dotąd nie zorganizowano żadnej imprezy artystycznej.

Świetlica w PGR Choczewo jest, jak pisze korespondent, mocno zaniedbana. Stan pomieszczeń zniechęca robotników i pracowników do korzystania z niej. Działalnością świetlicy nie interesuje się zupełnie młodzież.

W PGR w Maloszczach przeznaczony na świetlicę lokal wymaga gruntownego remontu, gdyż w obecnym stanie nie nadaje się on w ogóle do użytku.

Braki te wynikają z niedostatecznego zainteresowania działalnością świetlic ze strony wydziału socjalnego Zarządu Okręgowego

Wystawa poświęcona życiu i pracy Joachima Lelewela

W ramach obchodu 90-lecia śmierci Joachima Lelewela Biblioteka Miejska w Gdańsku urządziła wystawę poświęconą jego życiu i pracy.

Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. od 8 do 20.

Burze grądowe w woj. gdańskim

W dniach 4 i 5 czerwca nad niebami powiatami województwa gdańskiego przeszły burze gradowe, które uszkodziły część pól. M. in. grad poczynił szkody w powiatach: kartuskim, kościerskim i starogardzkim oraz w kilku wsiach powiatów: sztumskiego, tczewskiego i gdańskiego.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wysłał do wsi, które poniosły szkody, wyszkolonych likwidatorów. Oszacują oni straty, poniesione przez rolników.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z narady społecznych inspektorów pracy, zamieszczonym w „Głosie Wybrzeża” z dnia 6 bm, zakradła się omyłka w nazwisku przedstawiciela Zakładów Wodociągów i Kanalizacji. Nazwisko brzmi: Stefan Wit.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Zwykły człowiek” — godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „W Stoczni”, godz. 16. — Koncert symfoniczny — godz. 20.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Fircyk w załotach” — godz. 19.30.
TEATR „ŁĄTEK” W GDAŃSKU — w dniu 17 bm. „Kubuś w Gdańsku” — godz. 16.
CYRK NR 2 — Wrzeszcz. Al. Rokosowskiego — początek przedstawienia o godz. 19.30.

Kina

Wrzeszcz — ZMP-owiec — Bracia Bonthin — dozwol. od lat 14 w godz. 16, 18 i 20, w niedzielę od 14.
Gdańsk — Bajka — „Rywal” — godz. 16, 18 i 20.
Wrzeszcz — Przyjaźń — Dom na pustkowiu, godz. 18 i 20.
Gdańsk — Nowy Port — Marynary — „Raczek spóźniła się”, godz. 16, 18 i 20.
Oliwa — Polonia — „Statek Derbent”, godz. 16, 18 i 20.
Sopot — Polonia — „Munroski” — godz. 17, 19 i 21.
Sopot — Baltyk — „Za cenę życia” — film prod. angielskiej, w godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
Gdynia — Atlantic — „Gdzieś w Europie” — godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
Gdynia — Goplana — „Cesarski słownik”, film prod. czeskiej, w godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Cyrek” prod. radzieckiej, godz. 18 i 20.
Chylonia — Promień — „Historia jakichś wielkich”, prod. czeskiej, godz. 18 i 20, w niedzielę od godziny 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na niedzielę 17 czerwca 1951 r.

6.53 — Sygnał czasu. 6.55 — Program dnia. 7.00 — „Na dzień dobry”. 8.00 — Dziennik poranny. 8.15 — Polska pieśń masowa. 8.20 — Melodie operetkowe i walce. 8.30 — Audycja SKRK. 9.00 — Koncert organowy. 9.30 — Antoni Dobrowolski — fragment pisma. 9.45 — Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 — 10.00 — Przegląd prasy stołecznej. 10.05 — Skrzynka ogólna. 10.20 — Pożegnanie muzyka. 11.00 — Z cyklu: robotnicze zesp. przed mikrofonem. 11.20 — Wszelchnia Radiowa. 11.40 — Skrzynka Wszelchnia. 11.52 — Sygnał czasu. 12.04 — Przegląd czasopism. 12.15 — Poranne symfoniczne. 13.15 — Z historii ruchu robotniczego. 13.25 — Koncert. 15.15 — Audycja dla dzieci. 16.00 — „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 — Popłyną polskie obrazy telewizyjne — pogadanka. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.20 — Koncert. 18.00 — Audycja literacka. 18.30 — Od melodii do melodii. 19.20 — Koncert chopinowski. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.26 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Słuchowisko „Panna bez posagu”. 21.40 — Melodie i pieśni polskich kompozytorów. 22.00 — Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka taneczna. 23.55 — Program na dzień następny. 0.02 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki. 8.55 — Zapowiedź programu lokalnego. 11.52 — Muzyka z płyt. 14.15 — Skrzynka korespondentów w opr. Euzebiusza Ostrowskiego. 14.25 — Audycja masowa stoczniowców gdańskich. 14.50 — Audycja dla wsi. 15.00 — Rozmaitości literackie. 16.20 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 16.25 — Pogodna niedziela — audycja kaszubska. 22.30 — Wiadomości sportowe lokalne.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

4 kucharki, 20 osób do pomocy kuchennej i sprzątaczek w m-cu lipcu i sierpniu na koloniach letnich dla dzieci zatrudni Dział Socjalny ZPGG w Gdańsku, ul. Waty Piastowskiej. Zgłaszać się osobliście z podaniem i życiorysem w Dziale Socjalnym od godz. 8 rano do 14. 994/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę meldunkową nr O-IV-10508 wydaną przez Małborski Urząd Ewidencji Ludności na nazwisko Saturnina Moczadło. P-701

WAGĘ autom. uchylną, wagę decymalną sprzeda Komisja MHD Sopot. P-715

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 893/K

